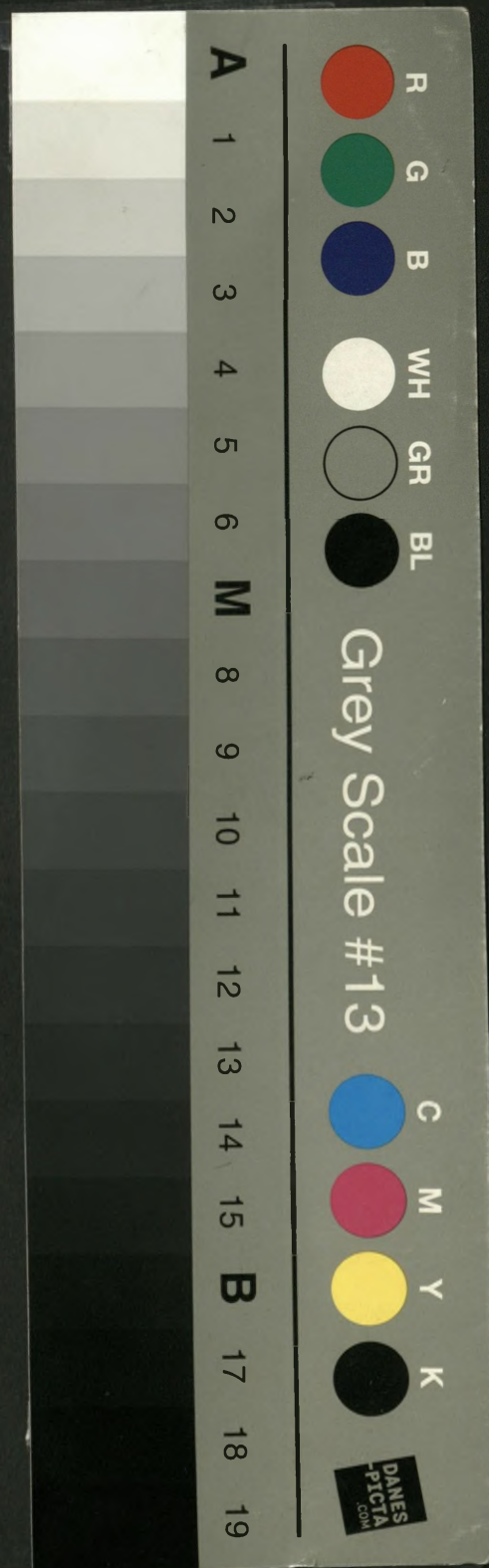
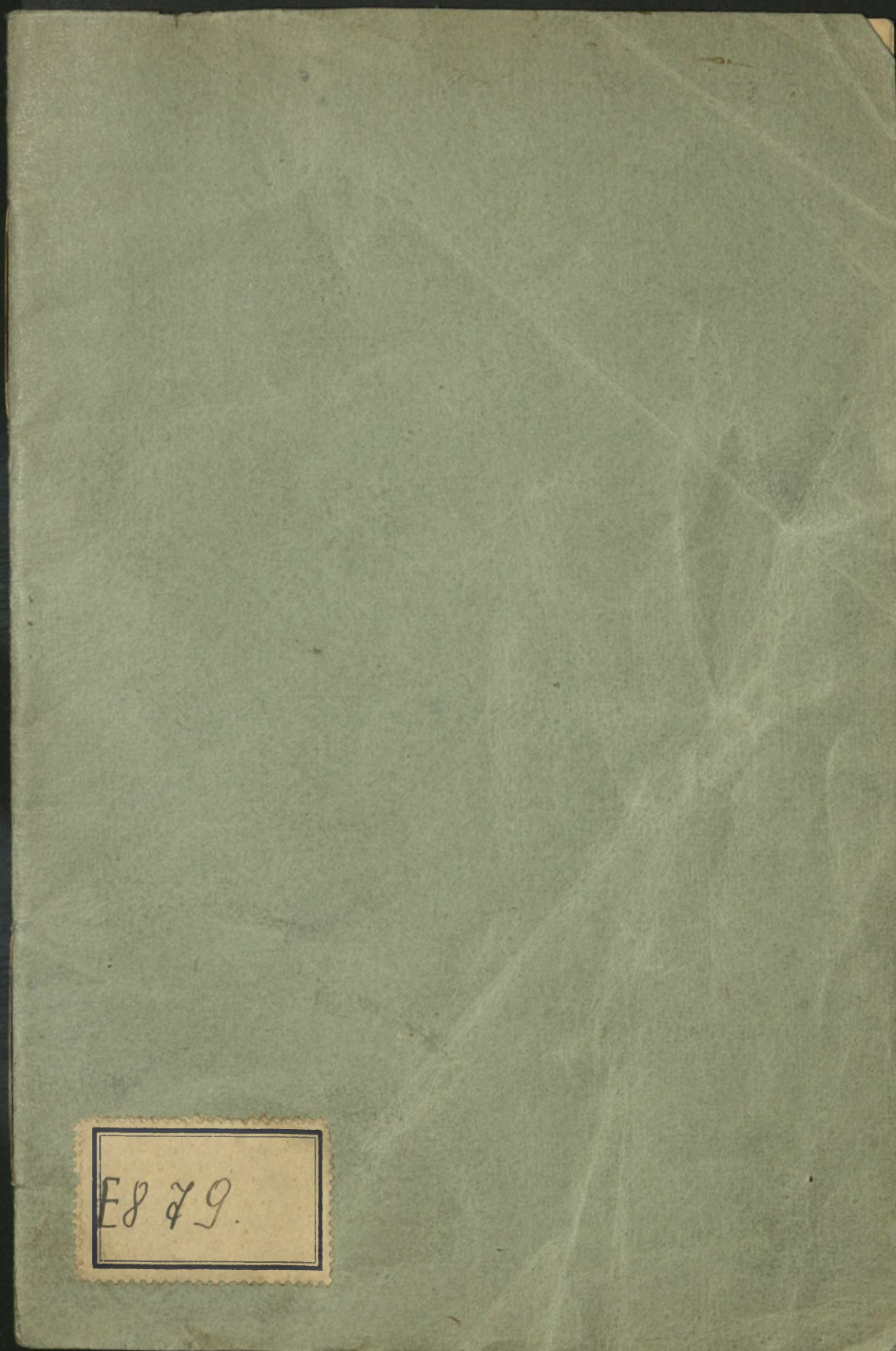
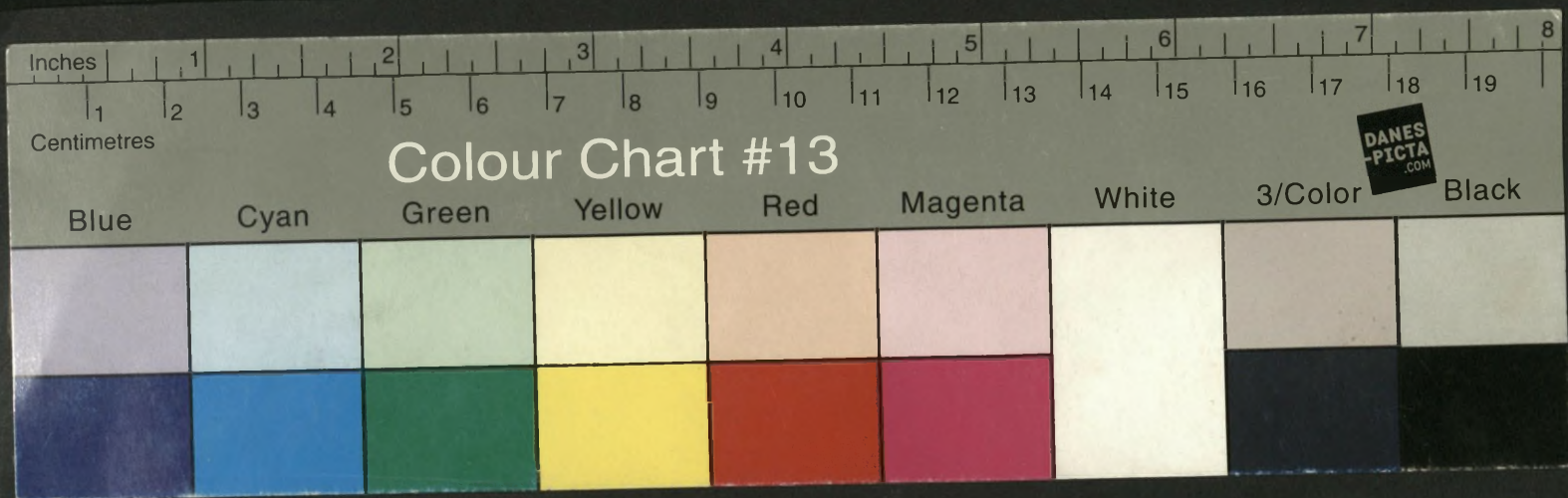




E8 79.

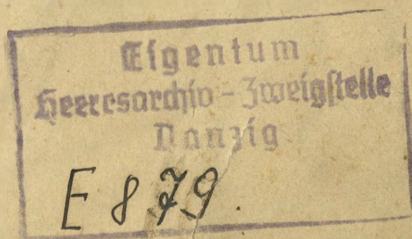
ZYGMUNT WIELICZKA

TŁO POLITYCZNE POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO 1918/19 R.

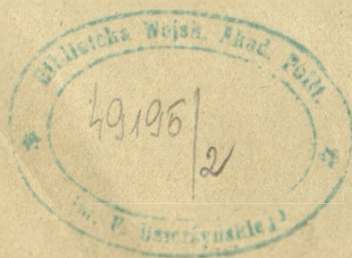
ODCZYT WYGŁOSZONY W POZNANIU DNIA 16 SIERPNIA 1931
NA ZJEŹDZIE DELEGATÓW ZWIĄZKU B. UCZESTNIKÓW POWSTAŃ
NARODOWYCH R. P.

POZNAN 1931

CZCIONKAMI DRUKARNI DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO SP. AKC.



23/438/12



Położenie ludności polskiej w zaborze pruskim ulegało po wojnie niemiecko-francuskiej w r. 1870/71 stopniowemu pogorszeniu na skutek polityki Bismarka, której hasłem było wytępienie, względnie zupełne wynarodowienie Polaków. Poza świadomą polityką rządu niemieckiego, wyrażającą się w uchwalaniu praw wyjątkowych i protegowaniu niemieckiej kolonizacji w Wielkopolsce i na Pomorzu, czynnikiem najbardziej korzystnym dla antypolskich planów Bismarka był raptowny wzrost potęgi mocarstwowej i militarnej Rzeszy niemieckiej. Rodacy z pod zaboru pruskiego przeciwstawiali się przez długie lata całą potęgą swego patriotyzmu zakusom hakatystów. Nie zapomnieli szczytnych tradycji przodków, podjęli ciężką walkę w obronie języka ojczystego i wiary katolickiej. Tragedja dzieci wrzesińskich, wóz Drzymały, to klasyczne, na świat cały widome znaki walki narodowościowej Polaków zaboru pruskiego. A że każda akcja wywołuje reakcję, bezpośrednim skutkiem polityki germanizacyjnej było utworzenie zwartego frontu polskiego; niebawem widzimy skutki naszej kontrakcji. Rozwinęła się bujnie prasa narodowa, która piętnując sprzedawczykostwo, ratowała niejednokrotnie nasz stan posiadania. Kółka rolnicze organizowały rolników, a Towarzystwa rolnicze wielką własność polską. Sokół i towarzystwa śpiewackie rozbudzały świadomość niebezpieczeństwa narodowego. Równolegle z planowem podniecaniem uczuć patriotycznych szła organizacja gospodarczych podwalin, przez utworzenie sieci polskich spółdzielni i banków ludowych, które krzewiły idee oszczędności i stworzyły podstawy dobrobytu Wielkopolski. W obronie swego bytu narodowego i ekonomicznego złączyli się Polacy zaboru pru-

skiego w zwartą, wielką, szczerze narodowość swą miłującą rodzinę. Hasło „swój do swego po swej“ stało się powszechną odpowiedzią na politykę germanizacyjną.

Antypolska polityka Niemców nie przyniosła im żadnych korzyści. Przeciwnie, samo uczucie upośledzenia politycznego, świadomość zmniejszonych praw obywatelskich, na każdym kroku okazywana pogarda władz i ludności niemieckiej, była najlepszym lepiszczem dla scalenia Polaków zaboru pruskiego.

Ludzili się przeto Niemcy, przypuszczając w chwili wybuchu wojny światowej, że przeobrazili Polaków zaboru pruskiego na lojalnych obywateli, którzy zarzucili ostatecznie swe aspiracje niepodległościowe. Polacy zaboru pruskiego szli w szeregi bez entuzjazmu dla niemieckiej „ojczyzny“, szli pod przymusem, równie jak cała ludność polska tylko pod przymusem współdziałała z władzą zaborczą. Otwarcie nie opowiadali się początkowo Polacy zaboru pruskiego za żadną ze stron walczących, nie chcąc ubiegać wyników wojny światowej, czem okazali wielkie wyrobienie polityczne. (Stąd zrodziła się w zaborze pruskim niepopularność legionów, stworzonych przeciw Rosji, którą mieszkańcy zaboru ros. i austr. uważali za najgorszego wroga polskości. A że legjony utworzono w oparciu o Austrię, sprzymierzeńca Niemiec, fakt ten musiał zdyskredytować je w opinii społeczeństwa, które toczyło z Niemcami rozpaczliwą walkę w obronie swych praw narodowych, a naród i rząd niemiecki uważało za najgroźniejszego wroga polskości, znacznie groźniejszego aniżeli Rosję).

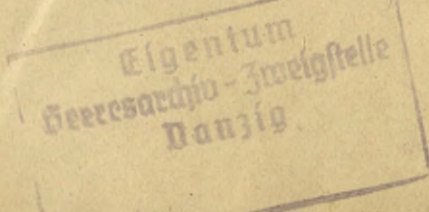
Przewlekanie się wojny światowej i osaczenie Niemiec wywołało u Polaków zaboru pruskiego świadomość bliskości zmian politycznych. Świadomość ta, łącznie z przedwojennym nastrojem ludności, objawiła się w coraz wyraźniejszym biernym oporze wobec zarządzeń władz niemieckich. Kto mógł, uchylał się od służby wojskowej, kto mógł uciekał z szeregów; oddając się dobrowolnie w niewolę, Polak, walczący w szeregach niemieckich, dążył raczej do osłabienia siły militarnej zaborcy, jak do ewentl. ochrony zdrowia i życia. Mimo nacisku władz pruskich, wewnętrzne pożyczki wojenne nie znalazły poparcia w Wielkopolsce

i na Pomorzu. Każde niepowodzenie Niemców witane było z cichą radością jako krok, zbliżający ziemie piastowskie do uwolnienia z ucisku krwawego satrapy i sfory jego służalców.

Bardziej zdecydowane nastroszenie się Polaków zaboru pruskiego w duchu wyraźnie antyniemieckim nastąpiło w roku 1917 z chwilą utworzenia Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu. Wiadomości, docierające do kraju, nie były zbyt obfite. Cenzura i wywiad pruski odgrodziły bowiem mieszkańców Rzeszy niemieckiej od prawdy i stworzyły chiński mur, z poza którego dochodziły drogą konspiracji słabe tylko echa prawdy. Sam jednak fakt utworzenia polskiej reprezentacji narodowej w Paryżu, w której zasiadł rodowity wielkopolanin, Marjan Seyda, znany jako zdecydowany wróg Niemców, opowiedzenie się tej reprezentacji po stronie państw koalicyjnych, wyrok wydany zaocznie na Seydę przez sądy pruskie za zdradę „ojczyzny“ niemieckiej, musiały wywołać olbrzymie wrażenie wśród ludności polskiej zaboru pruskiego. Tego wrażenia wykładnikiem była wzmożona akcja w polskich organizacjach, datująca od schyłku 1917 roku.

Już w połowie roku 1918 stało się jasnym w obozie koalicyjnym, że załamanie potęgi militarnej Prus jest tylko kwestją czasu. Wykładnikiem tego przeświadczenia była akcja organizacji społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim w duchu niepodległościowym. Głównym jej objawem było utworzenie P. O. W. zaboru pruskiego; pozatem powstały w powiatach tajne Komitety Obywatelskie, kierowane przez Centralny Komitet w Poznaniu, działający w porozumieniu z Komitetem Narodowym w Paryżu. Akcja, zrazu ściśle tajna, stała w Komitetach Obywatelskich pod bezpośrednimi rozkazami posłów polskich do niemieckich izb ustawodawczych. Poznańskie P. O. W. uprawiało swoistą politykę, stojącą w pewnym związku z Główną Komendą w Warszawie. Celem zabiegów było przygotowanie szerokich mas do zbliżającej się przełomowej chwili, przez wzmożenie karności i zespolenie wszelkich sił narodowych.

Z rozpoczęciem rokowań rozejmowych (5. października 1918) zajęły polskie koła poselskie zupełnie zdecydowane, separatystyczne stanowisko.



Posłowie polscy Władysław Seyda, ks. Antoni Stychel i Wojciech Korfanty oświadczyli kolejno na posiedzeniach parlamentu Rzeszy w październiku 1918 r., że w myśl orędzia Wilsona (z dn. 8-go stycznia 1918) ziemie polskie zaboru prusk. przynależąć będą do przyszłego państwa polskiego. Korfanty sprecyzował nawet na plenarnem posiedzeniu dn. 25. X. 18 r. żądania polskie, mocą których miały do Macierzy powrócić Pomorze z Gdańskiem, Poznańskie, polskie powiaty Prus wschodnich i zachodnich oraz Górnego i Środkowego Śląska. Po wystąpieniach tych usunęli się posłowie polscy od dalszego udziału w posiedzeniach niemieckich Izb ustawodawczych, przyczem oświadczyli oficjalnie, że czynią to, gdyż uważają się już za obywateli państwa polskiego.

Poczynania ludności polskiej zaboru pruskiego napotkały nawet w przededniu zakończenia wojny światowej na zdecydowany i zacięty opór żywiołu niemieckiego. Wykładnikiem antypolskich nastrojów, a zarazem dowodem zaślepienia Niemców była odezwa niemieckich stronnictw i zrzeszeń społecznych, ogłoszona w „Posener Tageblatt“ Nr. 505 z dnia 27 października 1918, protestująca przeciw oderwaniu Wielkopolski od Rzeszy niemieckiej.

Autorzy odezwy głosili, że projekt Wilsona nie może odnosić się do ziem zaboru pruskiego, ponieważ powiaty prowincji poznańskiej zamieszkuje ludność mieszana. Żadnej zatem części prowincji nie można nazwać bezsprzecznie polską. Dowodzili, że każdy podział ziem prowincji poznańskiej musiałby przynieść szkodę odnośnym mieszkańcom narodowości niemieckiej. Odezwa kończyła się słowami: Cześć naszej Ojczyźnie, pruskiej i niemieckiej prowincji poznańskiej.

W dniach 26 i 27 października obradował w Poznaniu zjazd Ostmarkenverein'u, na którym również opowiedziano się stanowczo przeciw oderwaniu ziem polskich od państwa niemieckiego. Wreszcie zakończeniem planowej antypolskiej akcji agitacyjnej była odezwa z dn. 1 listopada 1918 ogłoszona w Posener Tageblatt Nr. 513, podpisana przez 750 wojujących hakatystów, duchem podobna do poprzedniej z dnia 27 października.

Co do treści wymienionych odezw nie ulega wątpliwości, że niektórym odłomom narodu niemie-

ckiego brak było poprostu wyczucia prawdziwego położenia, w jakim w danej chwili znajdowało się państwo niemieckie. Śmieszne wrażenie wywołać dziś muszą pompatyczne odezwy z dnia 27-go października i 1 listopada 1918, ogłoszone w przededniu rozkładu armji niemieckiej, zupełnego załamania się wojsk niemieckich na froncie zachodnim, abdykacji i ucieczki cesarza Wilhelma II do Holandji. Jak gdyby odezwy Niemców poznańskich były ostatnią kroplą w kielichu gorzkości Polaków z pod zaboru pruskiego, ostatnim wyczynem buty niemieckiej, po którym przebrała się miarka: katastrofa narodu niemieckiego i rządu cesarskiego zbliżała się olbrzymimi krokami. 10-go listopada 1918 wybuchła rewolucja niemiecka, a rządy przeszły w ręce rad robotniczo-żołnierskich. R.

Lecz myli się ten, kto chciałby przypuścić, że rewolucja niemiecka i zmiana rządu w Niemczech były przyczyną upadku cesarstwa. W rzeczywistości bowiem było na odwrót. Po abdykacji cesarza Wilhelma II w dniu 9 listopada 1918 r. i jego ucieczce do Holandji, trzeba było dla utrzymania porządku wewnątrz kraju stworzyć pozory władzy ludowej. Konieczność uspokojenia wzburzonych mas ludu i wojska, prących żywiołowo do władzy, wymagały utworzenia antytezy rządów cesarskich. Znaleziono cudowne wyjście przez oddanie władzy w ręce rad robotniczo-żołnierskich. W rzeczywistości rządy rad robotniczo-żołnierskich w Niemczech miały tylko pozory rządu ludowego. Owszem, nowi ministrowie byli mniej lub więcej radykalnymi socjalistami, w radach robotniczo-żołnierskich przeważali socjaliści i zasiadali niejednokrotnie nawet wywrotowcy. W administracji państwowej natomiast nie poczyniono żadnych zmian i w tem tkwi dowód, że nawet z ucieczką cesarza, nie zaistniał w Niemczech zamiar prawdziwej zmiany systemu rządów. Pospiesznie na czerwono pofarbowana biurokracja niemiecka pozostała wierna ideologii cesarza.

Rady robotniczo-żołnierskie ujęły na rozkaz Berlina rządy w całym państwie niemieckim. W ten sposób powstały również na ziemiach polskich zaboru pruskiego rady robotniczo-żołnierskie. R.

Ustosunkowanie się rewolucyjnych Niemiec do żywiołu polskiego było w zasadzie analogiczne do

polityki rządu cesarskiego. W sporadycznych tylko wypadkach rady robotniczo-żołnierskie zaboru pruskiego szły ręką w rękę z żywiołem polskim i uznały jego prawa narodowe. Znacznie częściej zrewoltowani Niemcy ignorowali aspiracje Polaków, nie dopuszczając ich do udziału w rządach „ludowych“. W kilku powiatach zdołali Polacy w chwili wybuchu rewolucji niemieckiej ująć w swe ręce ster lokalnych rządów i stworzyć radę robotniczo-żołnierską z polską większością. W tych lokalnych wypadkach odczuwać się jednak dawał brak należytego wpływu działalności Komitetu Obywatelskiego. Przewrotów dokonywano bowiem często pod hasłem „zbratania ludów“, częściowo z zamiarem nadania ruchowi charakteru walk społecznych, przy równoczesnem zepchnięciu spraw narodowych na drugi plan.

Wielkopolska była podzielona na dwa obwody rejencyjne: poznański i bydgoski. Położenie Polaków w obwodzie rejencyjnym poznańskim było w listopadzie i grudniu 1918 znacznie korzystniejsze od położenia mieszkańców obwodu bydgoskiego. Stało się to wskutek mądrej i planowej taktyki, dzięki której Polacy uzyskali z biegiem czasu w poznańskiej Radzie robotniczo-żołnierskiej przewagę, gdyż na 21 członków było 14 reprezentantów narodowości polskiej. Obwód rejencyjny bydgoski (Regierungsbezirk Bromberg) obejmował na południe powiaty witkowski, gnieźnieński, węgrowski i chodzieski, a wojskowo podlegał dowództwu II korpusu (II. Armeekorps) w Szczecinie. Działania na terenie obwodu rejencyjnego bydgoskiego uzależnione było od Rady robotniczo-żołnierskiej w Bydgoszczy, której skład personalny był dla Polaków tylko teoretycz. korzystny. Stąd pochodzi, że stopniowe odzyskanie praw obywatelskich w obwodzie bydgoskim było nadzwyczaj utrudnione. Widzimy w tem naocznie wpływy prezesa rejencji (Regierungspräsident) von Bülowa, dawnego wernego sługę rządu cesarskiego, który umiał nadać kierunek nawet rewolucyjnej Radzie robotniczo-żołnierskiej w Bydgoszczy. Zdobycze polityczne, uzyskane przez Polaków w obwodzie rejencyjnym poznańskim, promieniowały wprowadzie na okręg bydgoski i powodowały w bardzo wielu wypadkach żywsze, bardziej zdecydowane wystąpienia

tamtejszej Polonii. Ogólnie jednak stwierdzić należy, że wskutek taktyki niemieckich władz rewolucyjnych, powiaty obwodu bydgoskiego tylko w niewielkich wypadkach wystąpiły samodzielnie do walki zbrojnej z Niemcami.

Równocześnie z wybuchem rewolucji niemieckiej nastąpiły w Poznaniu zupełnie zdecydowane kroki żywiołu polskiego. W dniu 10 listopada 1918, jednocześnie z utworzeniem rady żołnierskiej, odbył się w Poznaniu polski wiec wyborczy*), w którym wzięli udział polscy posłowie do Sejmu pruskiego i parlamentu Rzeszy. Poseł Władysław Seyda oświadczył wśród ogólnego entuzjazmu zebranych, że powstaje państwo polskie, do którego przynależć będą ziemie zaboru pruskiego. Zebranym podano do wiadomości, że istnieje tajny polski Komitet obywatelski, którego prezydium ustosunkowuje się niebawem do rewolucji niemieckiej. Rzeczywiście Komitet wydał odezwę, z której wynika niedwuznacznie, że Polacy zaboru pruskiego uważali się już w dniu 10 listopada 1918 właściwie za obywateli państwa polskiego, gdyż obok przestrogi zachowania spokoju i unikania zaburzeń, znajdujemy znamienne zdanie: „niech każdy spełni swój obowiązek ku wspólnemu dobru naszej Ojczyzny“.

W miarę rozwoju wypadków nastąpiła reorganizacja Komitetu Obywatelskiego. 11-go listopada 1918 r. przeobraża się Komitet Obywatelski w reprezentację narodową, która przyjęła nazwę Rady Ludowej, a w dniu 14 listopada następuje wyraźna już organizacja władz polskich zaboru pruskiego. Z Rady Ludowej wzgl. jej Komitetu Wykonawczego wyłoniono komitet z trzech, który przybrał nazwę Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej i wydał dnia 14-go listopada odezwę, zawierającą wskazówki dla ostatecznej organizacji Polaków zaboru pruskiego. Jest ona w tonie i treści zupełnie już wyraźna, gdyż zaczyna się od słów: „pękły oko-

*) W owym czasie miały odbyć się wybory do poznańskiej rady miejskiej. Wiec ten zwołany przez Narodowe Stronnictwo Robotnicze na salę Cińskiego przy ul. Wrocławskiej był właściwie wiecem przedwyborczym, który wskutek zaszłych wypadków zamieniono ad hoc na wiec narodowy.

wy, krępujące wolność naszą. Z całą ufnością oczekamy wyroku Kongresu pokojowego, który... ustali zachodnie granice Ojczyzny naszej: Polski"... W dalszym ciągu odezwy czytamy znamienne zdania: „Lud polski ma prawo domagania się zwrotu tego, co narodu jest własnością. Zbrodnia rozbioru woła bowiem o naprawę krzywdy dziejowej“.

Jak zatem z odezwy polskich z dnia 10 i 14 listopada wynika, nastąpiła w bardzo krótkim 4-dniowym interwale radykalna zmiana, a raczej dokładne sprecyzowanie postulatów polskich. Przypuszczać należy, że kierunek polityczny odezwy z dnia 14 listopada 1918 stał pod znakiem dyrektyw Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu.

W dniu 13 listopada przystąpiła Naczelna Rada Ludowa do organizowania straży obywatelskiej w Poznaniu, jako zawiązku narodowych organów bezpieczeństwa publicznego. W ślad za Poznaniem poszły nieomal wszystkie miasta i osiedla Wielkopolski. Wysiłki Naczelnej Rady Ludowej w kierunku utrzymania ładu i porządku nie znalazły zrozumienia u pseudo-rewolucyjnego rządu niemieckiego. 11 listopada gruchnęła po ziemiach niemieckich prowokacyjna wiadomość, że 60.000 legionistów maszeruje na Poznań. Wiadomość ta, inspirowana niewątpliwie przez hakatystów, wywołała odruch rządu niemieckiego. Już 15 listopada wydało niemieckie ministerstwo wojny rozporządzenie utworzenia formacji bojowych, nazwanych „Heimatschutz-Ost“, które niebawem załazy Wielkopolskę. Sprawa ta wywołała poważny spór, który trwał aż do końca 1918 r. Heimatschutz nie utrzymał się na terenie obwodu rejencyjnego poznańskiego dzięki energicznemu wspólnemu wystąpieniu wszystkich lokalnych czynników. Utrzymał się natomiast na terenie obwodu rejencyjnego bydgoskiego, głównie na skutek nieprzychylnego Polakom stanowiska władz bydgoskich.

Działalność Naczelnej Rady Ludowej i jej wydziału wykonawczego, którym był Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej polegała na:

1. dalszem, jawnem już organizowaniu społeczeństwa polskiego zaboru pruskiego;
2. przygotowaniu składu personalnego przyszłych władz polskich;

do tworzenia
Heimatschutz

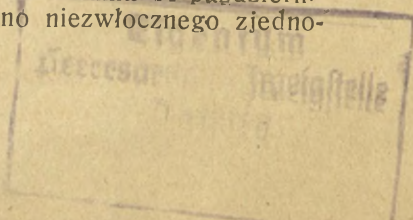
3. akcji stopniowego odzyskania praw narodowych i religijnych;
4. organizowaniu Straży Obywatelskich (Straży Ludowych).

Widzimy zatem, że w listopadzie i grudniu 1918 r. była Naczelna Rada Ludowa dla Polaków zaboru pruskiego izbą ustawodawczą, a Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej odgrywał rolę nieoficjalnego rządu. W dniach od 3—6 grudnia 1918 obradował w Poznaniu Polski Sejm Dzielnicowy, który uchwalił podwaliny i kierunek polityki Polaków zaboru pruskiego. Klasycznym dowodem roli sejmu dzielnicowego było uchwalenie podatku narodowego, przeznaczonego na pokrycie wydatków centralnej i lokalnych reprezentacji narodowych.

Niezależnie od działań oficjalnych Naczelnej Rady Ludowej, wpływał jej Komisarjat w kierunku łagodzenia tarć pomiędzy Polakami i Niemcami i dążył do tworzenia parytetycznych rad robotniczo-żołnierskich w miejscowościach, w których w chwili przewrotu pominęto żywioł polski. Samo natomiast odniesienie się N. R. L. do władz niemieckich cechowała bierność, podyktowana niezłomnem postanowieniem unikania wszelkich starć zbrojnych.

Polityka Naczelnej Rady Lud. stała niewątpliwie pod wpływem dyrektyw Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, który uważał, że w zaborze pruskim nie należy stwarzać faktów dokonanych, ponieważ mogłoby to wpłynąć ujemnie na ostateczny wykres zachodniej granicy naszego państwa. Dla braku bowiem dostatecznej organizacji dla niemożności uzyskania natychmiastowej zbrojnej pomocy rządu centralnego w Warszawie, przebieg zdecydowanego odruchu narodowego wzdawał się w listopadzie 1918 r. aż nazbyt wątpliwy; szczególnie wątpliwa wydawała się możliwość uzyskania sukcesów bojowych na Pomorzu i Śląsku, gdzie tubylcza ludność polska była już mocno zdławiona przemożnym naciskiem germanizacyjnym. Takie mu rozumowaniu nie można oczywiście odmówić pewnej racji.

W zamierzeniach swych zabór pruski był stale popierany przez rząd polski w Warszawie. W prasie poznańskiej ogłoszono oświadczenie Koła Międzypartyjnego w Warszawie z dnia 11 października 1918, w którym żądano niezwłocznego zjedno-



czenia ziem polskich zaboru prusk. z Macierzą. W gabinecie koalicyjnym Świerzyńskiego stworzono już w dniu 24. X. 1918 fotel dla Ministra zaboru pruskiego, a do tego samego gabinetu powołano na ministra skarbu Dr. Józefa Englicha, dyrektora Banku Spółek Zarobk. w Poznaniu. Szczegóły te, podawane do wiadomości ogółu przez prasę poznańską, musiały wywrzeć przemożny wpływ na nastrojenie ludności w kierunku niepodległościowym.

Z chwilą ukształtowania się stałej władzy polskiej w zab. pruskim postanowił Kom. Naczelnej Rady Ludowej nawiązać łączność z rządem warszawskim.

W Warszawie z rąk Rady Regencyjnej objął w dniu 14 listopada rządu Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, który zlecił utworzenie gabinetu Ignacemu Daszyńskiemu. Misja Daszyńskiego nie udała się, wobec czego utworzono 17 listopada lewicowy gabinet pod przewodnictwem Jędrzeja Moraczewskiego. Zaproszeni do Warszawy posłowie polscy z dzielnicy pruskiej odmówili współudziału w gabinecie, uzasadniając swój krok w oświadczeniu, opublikowanym dnia 22 listopada 1918. W oświadczeniu tem głosili, że zaproponowano przedstawicielom ziem zachodnich teki w gabinecie, które pozbawiały ich należytego wpływu na bieg spraw politycznych. Zerwali rokowania, nie chcąc swym kredytem politycznym popierać partyjno-klasowego rządu w Warszawie. Jak widzimy, odpowiedziała Wielkopolska również partyjnictwem, i ulegając głosowi swych przywódców politycznych, odgrodziła się na długi czas od braci z poza kordonu.

Decyzja spokojnego wyczekiwania wyników konferencji pokojowej miała pewną rację z punktu widzenia politycznego, jednak w praktyce nie dała się podtrzymywać. Politycy polscy zaboru pruskiego nie liczyli się bowiem z sentymentem młodzieży i żołnierza, którym nieznośne wydało się bezczynne oczekiwanie wyników kongresu pokojowego w czasie, gdy bracia nasi z za kordonu, w b. zaborze rosyjskim i austriackim, cieszyli się już zupełną swobodą. Wiadomości, dochodzące z za kordonu, działały na umysły żołnierskie jak młode wino, upajały i rozgrzewały do czynu. Z powiatów nadgranicznych uciekała część młodzieży wprost

do Kongresówki i wstępowała do wojska polskiego. Pozostali w kraju skupili się około Polskiej Organizacji Wojskowej zaboru pruskiego. Przez tę organizację wytworzył się już w listopadzie i grudniu 1918 r. związek pomiędzy żołnierzem wielkopolskim a Naczelnem Dowództwem sił zbrojnych w Warszawie, związek, który istniał ku wielkiemu niezadowoleniu kół politycznych zaboru pruskiego. Dążeniem bowiem P. O. W. poznańskiego było odzyskanie niepodległości drogą zbrojnego zamachu.

Wykładnikiem działań P. O. W. poznańskiego było stopniowe nagromadzenie znacznych zapasów broni i utworzenie z końcem listopada 1918 r. pseudo - parytetycznych kompanij bezpieczeństwa, które w rzeczywistości były polskimi formacjami wojskowymi, stworzonymi w zamiarze dokonania zbrojnego przewrotu na ziemiach zaboru pruskiego. W tym samym duchu działało Naczelne Dowództwo w Warszawie, które rozkazem z dnia 4 grudnia 1918 r. zainicjowało tworzenie oddziałów poznańskich w garnizonach pogranicznych b. Kongresówki, z wyraźnym zamiarem stworzenia podwalin armii wielkopolskiej.

N. R. L. przystąpiła również do szerokiej organizacji społeczeństwa zaboru pruskiego, zamieniając Straże Obywatelskie na Straże Ludowe, organizacje o charakterze półwojskowym. Wprawdzie Straże Ludowe nie spełniły należycie swych zadań wojskowych (o ile takie przyświecały twórcom), jednak odegrały ważną rolę w akcji rozbudzania świadomości narodowej, jak również były częściąwo kadrami wielkopolskich formacyj wojskowych.

Listopad i grudzień 1918 r. upływał dla zaboru pruskiego pod znakiem stałego i potężnego wzrostu sił narodowych. Jak wspomniano, największe sukcesy w pokojowym zdobywaniu praw narodowych uzyskaliśmy w obwodzie regencyjnym poznańskim. Jest niewątpliwe, że sukcesy te zawdzięczamy przygniatającej przewadze ludności polskiej, jak również zgodnej działalności wszystkich pierwiastków, które złożyły się na odzyskanie niepodległości Wielkopolski.

Patryotyczne nastroje ludności polskiej w Poznaniu doszły z końcem grudnia 1918 r. do punktu kulminacyjnego. W zapalnej atmosferze oczekiwania, podświadomem może wyczuciu bliskości

brzeziennych w następstwa historycznych chwil, uderzył w społeczeństwo polskie, jak grom z jasnego nieba, dzień 27 grudnia 1918. Na prowokacje żołnierzy niemieckich, zdzierających flagi koalicyjne i polskie, wywieszone w Poznaniu na cześć Paderewskiego i misji koalicyjnej, odpowiedziała Wielkopolska czynem zbrojnym.

W dniu 27 grudnia 1918 mieliśmy wojskowo zorganizowane polskie kompanie bezpieczeństwa w Poznaniu, Jarocinie, Wrześni, Pleszewie i Kórniku. Do sił powstańczych zaliczyć ponadto należy Bataljon Poznańczyków w Szczypiornie, który liczył 2 kompanie i pluton karabinów maszynowych. Mieliśmy zatem pod bronią 11 kompanij, często bardzo słabych; ogólna liczba powstańców nie przekraczała 1000 ludzi. Na tym „tysiącu walecznych“, na płomiennym patriotyzmie Peowików, Straży Ludowej i ludności oparło się powstanie wielkopolskie, którego przebieg był wprost zadziwiający.

W związku z wypadkami z dnia 27 grudnia rzuciła Komenda P. O. W. w Poznaniu hasło uderzenia na wroga. Równocześnie wkroczył do Wielkopolski na rozkaz władz wojskowych b. Kongresówki bataljon poznański z Szczypiorna (Bataljon pograniczny). U schyłku roku 1918 i początku 1919 r. rozegrały się najważniejsze i najowocniejsze działania powstańcze. Śmiesznie słabe siły polskie, wspierane lokalnie przez części 29 i 31 p. p. legjonowej, zdobywają całe połacie kraju, powiaty, garnizony i ludne miasta. Zapał ogarnął całą ludność. Spieszą w szeregi szeroką falą żołnierze wielkopolscy, porwani ogólnym uniesieniem. Powstają w cudowny wprost sposób kompanie, bataljony, pułki, zbrojne w broń, zdobytą na zaborcy. Około 10 stycznia ustaliła się linja bojowa, gdy Niemcy ocknęli się i przeciwstawili poważne siły naporowi powstańców. Z walk tych, toczonych z wielką ofiarnością i niezwykle męstwem wyszedł zwycięsko powstaniec Wielkopolski, gdyż w dniu 16 lutego na mocy rozejmu w Trewirze przypadły Polsce powstańcze zdobycze terytorjalne, a utworzona naówczas linja demarkacyjna była fragmentem przyszłej zachodniej granicy naszego państwa.

Z opisu powyższego wynikają dwie wielkie prawdy: Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych w Warszawie i Polska Organizacja Wojskowa w Poznaniu, działały w kierunku odzyskania niepodległości zaboru pruskiego drogą zamachu zbrojnego. Naczelna Rada Ludowa wzgl. jej Komisarjat oraz Rady Robotniczo-Żołnierskie uprawiały natomiast politykę oczekiwania wyników kongresu pokojowego.

Mimo swej polityki, przeciwnej ryzykownym krokom bojowym, położyły jednak sfery polityczne wielkie zasługi, przez rozbudzenie i organizowanie sił narodowych w przededniu wybuchu powstania wielkopolskiego.

Uwydatnieniu tej zasługi poświęciłem znaczną część wykładu, chcąc w mych wywodach podkreślić przedewszystkiem ówczesne nastroje społeczeństwa wielkopolskiego. Nastrojenie ludności w kierunku niepodległościowym spowodowało bowiem, że powstanie rozszerzyło się niczem pożoga. Zapał ludności, garnącej się w szeregi powstańcze, wyrównywał brak organizacji i stanowił równoważnik przeciw brakowi orientacji, okazanej przez politycznych wodzów zaboru pruskiego. Niezłomna wola żołnierzy, odzyskania niepodległości, wyrównała znakomicie brak nakazu politycznego. W krwawych walkach ugruntował powstaniec niepodległość ziem zaboru pruskiego.

Czyn powstańca wielkopolskiego nie znalazł dotychczas odpowiedniego uwiecznienia w literaturze, nie znalazł również należytego uznania w narodzie. A przecież wzdłuż naszej granicy zachodniej piętrzy się gęsty wał mogił powstańczych, które na zawsze bronić będą wrogom dostępu do ziem piastowskich. Z nich promieniuje czyn i wola żołnierza polskiego. Mogiły te będą przyszłym pokoleniom nakazem. Na bohaterskich czynach powstańców uczyć się będą przyszłe pokolenia żołnierskie, wzorować w wytrwałej i ofiarnej służbie dla sprawy ojczystej.

Powstanie wielkopolskie nie znalazło dotychczas należytej oceny historycznej i wojskowej, ponieważ było dziełem kilku ludzi, garstki żołnierzy, postępującej wbrew nakazowi sfer politycznych, kierujących zaborem pruskim. Zapomniano wskutek tego, że dzięki powstaniu odzyskano Wielko-

8257
11

polskę i zdobyto na zaborcy kolosalne ilości materiału wojennego, co umożliwiło stworzenie 4 dywizji piechoty, dywizji artyl. i brygady jazdy; zapomniano, że już w marcu 1919 walczyli Wielkopolanie w obronie Lwowa, a u schyłku r. 1919 ruszyli na rubież wschodnie, by ramie przy ramieniu, walcząc obok polskich formacyj b. zaboru rosyjskiego i austriackiego, zadokumentować jedność narodu i armji polskiej. Te walory zawdzięcza Polska twórcom powstania wielkopolskiego.

Studjum historii powstania ujawnia, że całe społeczeństwo wielkopolskie dążyło do odzyskania niepodległości, a tylko co do sposobów istniała rozbieżność. Ta rozbieżność spowodowała jednak w chwili wybuchu powstania tarcia między powstańcami a politykami.

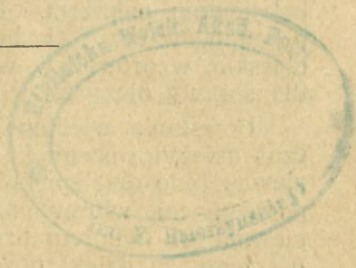
Skutek był taki, że nim powstaniec mógł dobrać się do skóry Niemców — musiał niejednokrotnie najpierw zwalczyć opozycję sfer politycznych. W ten sposób nie osiągnięto w powstaniu tych sukcesów terytorjalnych, jakie można i należało osiągnąć.

Okoliczność ta powinna nam być nauką na przyszłość.

Niechaj przeto w piersi uderzą się ci, co w chwili wybuchu powstania nie usłyszeli hasła, wzywającego na szaniec. I zamiast prowadzić obecnie jałową, papierową wojnę, niechaj dążą razem z nami do zabezpieczenia spuścizny, okupionej krwią poległych w bojach o niepodległość Polski.

Osięgnijmy to, gdy cały naród przystąpi do współpracy nad urzeczywistnieniem myśli przewodniej życia naszego Wodza i twórcy armji, Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego:

Przez silną i popularną w społeczeństwie armję narodową — ku mocarstwowej potędze Ojczyzny!





49495

12